

IGOR ZGOLIŃSKI

W KWESTII „GRANIC” WYSTĘPKU ZNIEWAŻENIA
Z ART. 216 KODEKSU KARNEGO

Kodeks karny zna wiele odmian znieważenia. Tytułem wyliczenia wskazać można, że tego rodzaju zachowanie przewidziane jest w przestępstwach znieważenia Narodu lub RP (art. 133 k.k.), Prezydenta RP (art. 135 k.k.), głowy obcego państwa lub akredytowanego szefa przedstawicielstwa dyplomatycznego takiego państwa albo osoby korzystającej z podobnej ochrony na mocy ustaw, umów lub powszechnie uznanych zwyczajów międzynarodowych, osoby należącej do personelu dyplomatycznego przedstawicielstwa obcego państwa albo urzędnika konsularnego obcego państwa (art. 136 § 3 i 4 k.k.), zniewagi godła, sztandaru, chorągwi, bandery, flagi lub innego znaku państwowego (art. 137 § 1 i 2 k.k.), znieważenia funkcjonariusza publicznego (art. 226 k.k.), znieważenia z powodu przynależności narodowej, etnicznej, wyznaniowej lub rasowej (art. 257 k.k.), znieważenia przez żołnierza przełożonego (art. 347 k.k.), znieważenia przez żołnierza innego żołnierza w związku z pełnieniem przez niego obowiązków służbowych (art. 348 k.k.), a także znieważenia podwładnego przez żołnierza (art. 350 k.k.). Przestępstwa te posiadają jednak nie tylko odmienny przedmiot ochrony, lecz także konstrukcje znamionowe¹, zatem trudno tu poczynić jakiegokolwiek ogólne założenia. Stanowią one *lex specialis* wobec podstawowego występkę znieważenia, określonego w art. 216 k.k. Problem podniesiony w temacie artykułu, tj. kwestia ustalenia granic znieważenia, nie znajduje w tych przepisach aż tak wymiernego wyrazu, jak w przypadku treści art. 216 k.k. Wynika to z faktu bliższego, czy też bardziej precyzyjnego określenia znamion wymienionych przestępstw. Z tego powodu na ich tle nie pojawia się niemal problem odróżnienia tych zachowań, które są prawnie dopuszczalne, acz społecznie niestosowne od tych, które są już zakazane przez prawo karne. Z założenia skoncentrować zatem wypada dalszy wywód li tylko wokół granicy i niektórych problemów występkę znieważenia z art. 216 k.k.

Analizując brzmienie tego przepisu, dochodzi się do wniosku, że pojęcie znieważenia jest wielowymiarowe. Nie ma bowiem definicji legalnej zachowania

¹ M. Surkont, Znieważenie z art. 181 k.k. a inne postacie zniewagi, NP 1981, z. 2, s. 55 i n.

znieważającego, co skutkować może w konsekwencji zdekodowaniem odmiennych treści znaczeniowych. Takie posunięcie legislacyjne jest jednak uzasadnione. Trzeba bowiem zważyć, że przedmiot ochrony omawianego występku jest dość specyficzny. Przepis art. 216 k.k. chroni wszakże godność człowieka, która jest pojęciem o charakterze ogólnym². Fakt ten znajduje stosowne odzwierciedlenie procesowe. Występek znieważenia jest co do zasady ścigany z oskarżenia prywatnego. Ustawodawca pozostawił więc subiektywnej ocenie pokrzywdzonego pierwotną ocenę tego, czy doszło do naruszenia jego godności. Pozytywny wynik tej oceny uprawnia pokrzywdzonego do wniesienia prywatnego aktu oskarżenia. Co oczywiste, nie jest to jedyna ocena dokonywana w toku postępowania prywatnoskargowego, albowiem taka konfiguracja byłaby niedopuszczalna. Wtórnej oceny zdarzenia, mającej już charakter *stricte* obiektywny, dokonuje sąd, przed którym toczy się postępowanie, a niekiedy także i organ prowadzący postępowanie przygotowawcze, jeśli uznał, że określone zdarzenie objąć należy ściganiem z urzędu. W tym świetle przestępstwo znieważenia jest przestępstwem podwójnego osądu. Pierwszy z nich ma charakter subiektywny i jest dokonywany przez pokrzywdzonego. Drugi jest dokonywany przez sąd i opiera się na kryteriach obiektywnych, uwzględniających także okoliczności popełnienia czynu oraz uwarunkowania środowiskowe. Powoduje on największe trudności w praktyce.

Godność człowieka jest pojęciem niejednorodnym, ewoluującym w czasie oraz uzależnionym od wielu czynników. Dokonać wypada zatem analizy tego pojęcia. Będzie to, rzecz jasna, analiza wyłącznie fragmentaryczna. Dokładniejsze omówienie godności znacznie wykraczałoby poza ramy niniejszego artykułu. Warto natomiast zauważyć, że w nauce prawa karnego przyjmuje się swoiste, normatywne, pojęcie godności. Z racji tego, że występek znieważenia umieszczony został w rozdziale XXVII kodeksu karnego, zatytułowanym „Przestępstwa przeciwko czci i nietykalności cielesnej”, wyodrębniono w doktrynie dwa wymiary czci³. Pierwszy z nich ma charakter zewnętrzny i postrzegany jest generalnie jako dobre imię. Ta płaszczyzna jest przedmiotem ochrony występku zniesławienia z art. 212 k.k. Drugi wymiar czci ma charakter wewnętrzny i jest przedmiotem ochrony m. in. występku znieważenia z art. 216 k.k. Przyjmuje się, że chodzi tu o godność. Takie rozumienie jest poniekąd sztuczne, wytworzone na potrzeby przyjętej systematyki kodeksowej. Nie występuje tu przecież konkretne, uprzedmiotowione dobro, które narusza sprawca, a sama istota penalizacji opiera się na ujemnym wartościowaniu zachowania znieważającego⁴. W istocie tytułacja roz-

² Zob. L. Bosek, *Gwarancje godności ludzkiej i ich wpływ na polskie prawo cywilne*, Warszawa 2012, s. 31 i n.

³ W. Kulesza, *Zniewaga*, (w:) A. Marek (red.), *System prawa karnego*, t. 10, J. Warylewski (red.), *Przestępstwa przeciwko dobrom indywidualnym*, Warszawa 2012, s. 1080–1081.

⁴ W. Wróbel, *Pojęcie „dobra prawnego” w wykładni przepisów prawa karnego*, (w:) Ł. Pohl, *Aktualne problemy prawa karnego. Księga pamiątkowa z okazji Jubileuszu 70. Urodzin Profesora Andrzeja J. Szwarca*, Poznań 2009, s. 620.

działu XXVII k.k. nie jest fortunna. Podkreślić trzeba, że godność (*dignitas*) jest pojęciem nadrzędnym wobec czci (*honorare*). Cześć bowiem wpisuje się w szerokie ramy godności, albowiem to godność jest pierwowzorem wszystkich wartości⁵. W konsekwencji zarówno przedmiotem ochrony występku zniesławienia, jak i znieważenia w istocie jest *sensu largo* godność. Cześć, podobnie jak i godność, ma charakter wielowymiarowy. Trudno pokusić się o sformułowanie pełnej definicji tychże pojęć, stąd posłużenie się konstrukcją normatywną dla bliższego rozróżnienia przedmiotu ochrony, przy tak sformułowanym rodzajowym przedmiocie ochrony, jest konieczne. Jeśli chodzi o samą godność, to istotny wpływ na kształtowanie się tego pojęcia, prócz wcześniej wymienionych czynników, ma także etyka, ontologia, teologia czy epistemologia. Należy też oddzielić godność człowieka (*dignitas hominis*) od godności osobistej (*dignitas personalis*), choć na gruncie normatywnym rozróżnienie to aktualnie traci na znaczeniu. Godność człowieka jest pojęciem ogólniejszym, przy czym wywodzi się z samego faktu bycia człowiekiem. Ma ona charakter przyrodzony i jest niezbywalna⁶. Wydawać by się mogło, że przy wskazanym rozumieniu normatywnym pojęcia czci i wyodrębnienia w jej ramach godności, w przypadku znieważenia będzie chodziło li tylko o godność osobistą. Art. 256 § 1 k.k. z 1932 r. używał wprost terminu „godność osobista”, który obecnie w treści przepisu art. 216 k.k. nie występuje. Nie występował także w treści art. 178 k.k. z 1969 r. Nie kwestionuje się jednakże, że cześć określonej osoby, rozumiana jako kategoria normatywna, korzysta z ochrony prawnej niezależnie od tego, jaką dana osoba ma opinię u jednostki czy nawet w określonym środowisku⁷. Wskazuje to bezpośrednio na jej przyrodzony i niezbywalny charakter i w takim sensie należy postrzegać ją na płaszczyźnie występku znieważenia. W istocie zatem wywieść można, że przedmiotem ochrony występku znieważenia będzie godność człowieka. Mniemać też można, że z wyżej wymienionych powodów pojawił się pogląd, że bezprawności znieważenia nie będzie wyłączała zgoda pokrzywdzonego. Skoro godność jest wartością niezbywalną, to pokrzywdzony nie jest w tym świetle pełnym dysponentem swej godności. Tym samym, jeśli pokrzywdzony udzielił przyzwolenia na swoje znieważenie, uznaje się, że mimo to doszło do wypełnienia znamion występku z art. 216 k.k. Pokrzywdzony, udzielając natomiast zgody na znieważenie, manifestuje jedynie, że rezygnuje z woli ścigania⁸. Ocenia zatem, że nie doszło do naruszenia jego godności względnie, że naruszono ją, lecz nie będzie z tego powodu realizował kompetencji ścigania sprawy. Ciekawym wątkiem, jaki się pojawia na tym tle, jest procesowa dopuszczalność oskarżenia publicznego

⁵ A. Rodziński, *Osoba, moralność, kultura*, Lublin 1989, s. 32–33.

⁶ B. Banaszak, M. Zieliński, *Pojęcie godności i jej kształt w Konstytucji RP*, (w:) S.L. Stadniczeńko (red.), *Jednolitość aksjologiczna systemu prawa w rozwijających się państwach demokratycznych Europy*, Opole 2011, s. 129–130.

⁷ Wyrok SN z dnia 3 listopada 2004 r., IV KK 132/04, Lex nr 137490.

⁸ W. Kulesza, *Zniewaga*, (w:) A. Marek (red.), *System prawa...*, s. 1081.

w przypadku, gdy pokrzywdzony uprzednio wyraził zgodę na znieważenie względnie, gdy mimo braku zgody uważa, że w danej sytuacji nie doszło do naruszenia jego godności. Wydaje się, że poczynione założenie, iż pokrzywdzony nie jest tu wyłącznym dysponentem doznaje osłabienia w zarysowanej sytuacji, które nakazuje wręcz opowiedzieć się przeciwko niemu. Jest wszakże dysonansem sytuacja, gdy organ będzie prowadził postępowanie zmierzające do pociągnięcia do odpowiedzialności za znieważenie, gdy osoba znieważona w istocie nie będzie czuła się pokrzywdzona. Z procesowego punktu widzenia jest to sytuacja nie tylko dopuszczalna, ale i występująca w praktyce, np. wobec przestępstw przeciwko mieniu. Niekiedy osoby pokrzywdzone nie uważają się za takowe, co przecież nie oznacza, że nie doszło do popełnienia przestępstwa. W omawianym wypadku nie można jednak tracić z pola widzenia dwóch kwestii, mianowicie prywatnoskargowego charakteru tego przestępstwa, a nadto specyfiki jego przedmiotu ochrony. Elementy te powodują natomiast, że trudno zaakceptować, aby organ prowadzący postępowanie zmierzał do pociągnięcia sprawcy do odpowiedzialności, gdy rzekomo znieważony stoi na stanowisku, iż do znieważenia nie doszło. Odpowiedź na pytanie, czy zgoda pokrzywdzonego będzie w tym przypadku wyłączała bezprawność zależy głównie od przyjętego zapatrywania, czy pokrzywdzony może swobodnie dysponować dobrem prawnym⁹. Wydaje się, że jeśli godność jest powiązana z jednostką ludzką i stanowi dobro osobiste, to pokrzywdzony może nie tylko samodzielnie określać jej granice, lecz także legitymizować do naruszenia swej godności. Nie oznacza to, że pozbywa się godności, a jedynie zezwala na jej naruszenie. Relewantne jest bowiem, że w tym przypadku bezwzględną przewagę mają interesy jednostki, a nie interes społeczny. Zgoda pokrzywdzonego powoduje więc, że nie będzie tu występowała szkodliwość czynu, która jest warunkiem każdego przestępstwa¹⁰. W przypadku odwrotnej konfiguracji, gdy interes społeczny osiąga prymat względem interesu jednostki, wówczas zgoda pokrzywdzonego nie jest w stanie wyłączyć odpowiedzialności sprawcy. W konsekwencji należy zatem stanąć na stanowisku, że przestępność znieważenia będzie wyłączała zgoda pokrzywdzonego¹¹.

W art. 216 k.k. ujęte zostały w istocie dwa typy tego przestępstwa¹². Pierwszy z nich (typ podstawowy) polega na znieważeniu innej osoby w jej obecności (tzw. zniewaga oczna)¹³ albo choćby pod jej nieobecność, lecz publicznie lub w zamiarze, aby zniewaga dotarła do pokrzywdzonego (tzw. zniewaga zaoczna).

⁹ I. Zgoliński, I. Zduński, *Okoliczności wyłączające bezprawność. Zarys problematyki*, Bydgoszcz 2012, s. 56.

¹⁰ A. Spotowski, *Zezwolenie uprawnionego i zgoda pokrzywdzonego a odpowiedzialność karna*, PiP 1972, z. 2, s. 84.

¹¹ M. Surkont, *Treść i forma karalnego znieważenia*, Palestra 1981, nr 6, s. 67, analogicznie A. Marek, J. Satko, *Okoliczności wyłączające bezprawność czynu*, Warszawa 2000, s. 44, I. Zgoliński, I. Zduński, *Okoliczności wyłączające bezprawność...*, s. 56–57.

¹² R.A. Stefański, *Prawo karne materialne. Część szczególna*, Warszawa 2009, s. 300.

¹³ M. Mozgawa, *Komentarz do art. 216 Kodeksu karnego*, Lex.

Wykorzystując ostatni ze wskazanych sposobów, można dopuścić się znieważenia nawet w sytuacji, gdyż sprawca używał języka niezrozumiałego dla pokrzywdzonego. Drugi typ omawianego przestępstwa polega natomiast na znieważeniu innej osoby za pomocą środków masowego komunikowania (typ kwalifikowany z uwagi na sposób działania sprawcy). Ogólnie rzecz ujmując, znieważeniem będzie zachowanie, które godzi w cześć człowieka w znaczeniu podmiotowym, a więc wewnętrznym, subiektywnym. Problem jednak sprowadza się do tego, że to samo zachowanie, które wobec jednej osoby będzie postrzegane jako znieważenie, wobec innej nie musi mieć takiego wydźwięku. Wynika to z faktu, że sprawca atakuje dobro osobiste człowieka, które u każdej osoby może być ukształtowane w sposób odmienny. Sprawia to, że po pierwsze pokrzywdzony samodzielnie, w zależności od własnych odczuć decyduje o tym, czy doszło do wypełnienia materialnych warunków przestępstwa, a po wtóre rzutuje bezpośrednio na obiektywną ocenę zdarzenia.

O uznaniu określonych sformułowań za „znieważające” decydują zaś ogólnie przyjęte normy obyczajowe¹⁴. Dla materialnego bytu znieważenia istotne jest wszakże nie tylko to, aby dane zachowanie było w ten sposób odbierane przez pokrzywdzonego, lecz również aby w odbiorze społecznym, a więc w obiektywnej ocenie, uwzględniającej obyczaje, było postrzegane jako naruszające godność. Z tego powodu obyczaje, lecz także przyjęte konwenanse będą powodowały wyłączenie bezprawności znieważenia.

Wpływ na znieważenie mogą także mieć wzajemne relacje pomiędzy pokrzywdzonym a sprawcą. Gdy relacje pomiędzy nimi można uznać za bliskie, granica dopuszczalnych zachowań o charakterze znieważającym w odbiorze obiektywnym zdaje się zostać określona szerzej. Dopuszczalne stają się w bliskich relacjach rubaszne żarty czy też zwroty niekulturalne, a wręcz obraźliwe. Zbliżony stosunek można zaobserwować pomiędzy osobami, które w ramach swoich, niekoniecznie bliskich, relacji niejako z przyzwyczajenia zwracają się do siebie w sposób pogardliwy lub obraźliwy. W tych jednak sytuacjach sporne mogą pozostawać aspekty związane ze stroną podmiotową występku znieważenia. W praktyce będzie to prowadziło do konieczności podjęcia przez sąd żmudnych zwykle ustaleń w kwestii tego, czy sprawca działał *cum animo iniurandi*¹⁵. Relacje pomiędzy sprawcą znieważenia a pokrzywdzonym mogą także rzutować na kwestię karalności. Jeżeli bowiem zniewagę wywołało wyzywające zachowanie się pokrzywdzonego (tzw. prowokacja) lub gdy odpowiedział on naruszeniem nietykalności cielesnej lub zniewagą wzajemną (tzw. retorsja) sąd jest uprawniony do odstąpienia od wymierzenia kary. Będzie tu więc w istocie chodziło o wszelkie przypadki zachowania sprawcy, które były zdolne do wywołania poczucia pokrzywdzenia¹⁶. Z reguły

¹⁴ Postanowienie SN z dnia 7 maja 2008 r., III KK 234/07, Biul. PK 2008, nr 10, poz. 33.

¹⁵ Por. wyrok SN z dnia 7 października 2008 r., III KK 153/08, Lex nr 469432.

¹⁶ Wyrok SN z dnia 4 lipca 1933 r., Zb. nr 177/33.

powstają one natomiast w wyniku istnienia wcześniejszych, określonych relacji między pokrzywdzonym a sprawcą. Odstąpienie od wymierzenia kary jawi się zaś jako konieczne, albowiem w takich przypadkach najczęściej pokrzywdzony „wyręczył” już aparat państwowy w jego kompetencjach.

W przypadku znieważenia można zaobserwować także sytuację, gdy o przestępności danego zachowania decyduje nie to, że określony zwrot jest powszechnie uznany za obraźliwy, lecz to, że jest on za taki uznany w określonych kręgach społecznych, np. zawodowych czy towarzyskich. W tych, konkretnych, relacjach dany zwrot może wyrażać pogardę, mimo że na ogół nie ma on takiego charakteru. Są to zatem zwroty warunkowo obraźliwe. Podobne zjawisko można zaobserwować także w relacjach określonych środowisk lokalnych czy też kręgów kulturowych. Znajduje on też niekiedy stosowne odzwierciedlenie w kontekstach sytuacyjnych, np. gdy pokrzywdzony jedynie w ściśle określonym momencie „poluzował” swoje relacje ze sprawcą, np. uczestnicząc z nim w swobodnym spotkaniu towarzyskim, przy wcześniejszych relacjach opartych wyłącznie na ogólnie przyjętych konwensansach. Należy skonstatować, że sama obelżywość nie jest warunkiem *sine qua non* występku znieważenia, albowiem zwrotem nieobelżywym także można skutecznie wyrazić pogardę dla innej osoby. Znieważenie bowiem ma na celu takie naruszenie godności innej osoby, które skutkuje nie tylko jej obrażeniem, lecz także poniżeniem, zhańbieniem, okazaniem niższości, pogardy czy podważeniem jej autorytetu¹⁷. W istocie zatem instrumentarium zachowań służących znieważeniu jest niezmiernie szerokie. Prawdziwość twierdzeń znieważającego nie ma przy tym znaczenia. Ustawodawca nie zdecydował się na wprowadzenie w przypadku zniesławienia okoliczności wyłączającej bezprawność, tak jak ma to miejsce w przypadku zniesławienia¹⁸. W ramy znieważenia wpisywać się więc będą także wypowiedzi dotyczące zdarzeń mających miejsce w rzeczywistości, jeśli służyły one sprawcy do wyrażenia pogardy, obrażenia czy też ośmieszenia pokrzywdzonego.

Kwestią dyskusyjną jest natomiast tzw. znieważenie pośrednie. Występują bowiem sytuacje, gdy sprawca znieważając konkretną osobę, oddziałuje także w mniejszym lub większym stopniu na reputację czy poważanie innych osób, pozostających z pokrzywdzonym w określonych, z reguły bliskich, relacjach. Będzie tak np. w wypadku, gdy sprawca zarzuci pokrzywdzonemu, że pochodzi z nieprawego łoża, czy też jego matka była osobą lekkich obyczajów. O bycie znieważenia będzie w tym przypadku decydował stopień oddziaływania na godność innych osób, a więc *de facto* okoliczność kauzalna. Jeśli stopień ten będzie wysoki, wówczas można przyjąć, że doszło do popełnienia znieważenia, albowiem sprawca naruszył godność co najmniej dwóch osób. Jeżeli natomiast stopień ten

¹⁷ W. Kulesza, *Zniesławienie i zniewaga (Ochrona czci i godności osobistej człowieka w polskim prawie karnym – zagadnienia podstawowe)*, Warszawa 1984, s. 169.

¹⁸ S. Hypś, *Komentarz do art. 216 k.k.*, (w:) A. Grześkowiak, K. Wiak (red.), *Kodeks karny. Komentarz*, Warszawa 2012, s. 998.

będzie niski czy wręcz trudny do ustalenia, wówczas przyjęć wypada li tylko znieważenie jednej osoby. W tym przypadku nie sposób będzie twierdzić, że sprawca naruszył, niejako przy okazji, godność jeszcze innych osób.

Oddzielnym zagadnieniem jest problematyka rozróżnienia zachowania niekulturalnego od karalnego znieważenia. Podzielić trzeba pogląd, że znieważenie oznacza więcej niż tylko zwykłe okazanie lekceważenia czy braku szacunku¹⁹, które wpisują się jedynie w ramy zachowań niekulturalnych. Zachowania takie mogą być ujemnie wartościowane od strony moralnej czy etycznej, jednakże nie będą podlegały penalizacji. Wpływ na odróżnienie tego, co niekaralne, od tych zachowań, które mogą podlegać penalizacji mają w zasadzie te same okoliczności, które zostały wymienione powyżej. Rozróżnienie to, z racji swej złożoności, może niekiedy nastroczać trudności w praktyce. Nie wydaje się jednak możliwe usunięcie tychże trudności w drodze normatywnej czy też na skutek określonych kierunków interpretacji. Nie sposób wszakże określić minimalnych zasad poszanowania drugiej osoby oraz podstaw kultury osobistej za pomocą tych instrumentów.

Analogiczne perturbacje występują na tle krytyki, niezależnie od jej rodzaju. W szczególności może się okazać trudne ustalenie granic tzw. krytyki dozwolonej, dokonanej w ramach swobody wygłaszania poglądów i przekonań. Powszechnie przyjmuje się, że w ramach krytyki dopuszczalne jest „posługiwanie się słownictwem mocnym i wyrazistym, w innych warunkach mogących stanowić przedmiot obrazy”²⁰. Nie od rzeczy jest tu także element działania w społecznie uzasadnionym interesie²¹. Nie oznacza to jednak dopuszczalności zastosowania słownictwa potocznie uznawanego za obraźliwe czy pogardliwe, a w konsekwencji możliwości nieograniczonego znieważania innej osoby. Krytyka bowiem winna co do zasady abstrahować od ataków *stricte* personalnych, koncentrując się na zachowaniu, działalności czy funkcji danego podmiotu. Innymi słowy, nie może opierać się na sądach wartościujących, a musi dotyczyć faktów²². Granice dopuszczalnej krytyki wyznaczają natomiast unormowania poszczególnych gałęzi prawa, a także cel samej krytyki. Wyrazić trzeba przekonanie, że krytyka, nawet niesłuszna, pozostaje prawnie dopuszczalna dopóty, dopóki zachowuje swój cel. Pytaniem otwartym musi jednak pozostać kwestia tego, czy w każdym przypadku jest w ogóle możliwe proste, syntetyczne oddzielenie w ramach krytyki zarzutów *ad personam* od zarzutów dotyczących zachowania, działalności czy funkcji. Związki pomiędzy tymi elementami są niekiedy nierozzerwalne. Szczególnie widoczne staje się to w przypadku krytyki cudzej twórczości. Często w jej skład wchodzi odwołania do ściśle osobistych przymiotów krytykowanego, jak choćby jego talentu. Taka

¹⁹ W. Kulesza, *Znieważa*, (w:) A. Marek (red.), *System prawa...*, s. 1085.

²⁰ Wyrok SA w Gdańsku z dnia 30 stycznia 2002 r., II AKa 577/01, OSA 2005, nr 3, poz. 21.

²¹ Por. wyrok ETPC z dnia 24 lipca 2012 r. w/s Ziemińskie przeciwko Polsce, skarga nr 46712/06, wyrok ETPC z dnia 3 kwietnia 2012 r. w/s Kaperzyński przeciwko Polsce, skarga nr 43206/07.

²² Wyrok SN z dnia 28 września 2000 r., V KKN 171/98, OSNKW 2001 nr 3–4, poz. 31.

krytyka, jeśli ma charakter umiarkowany, wydaje się nie stanowić zarówno znieważenia, jak i zniesławienia.

Płynne granice, z tych samych w zasadzie względów, można także zaobserwować pomiędzy satyrą a karalnym znieważeniem. Po części istotą satyry, podobnie jak i znieważenia, jest ośmieszenie określonej osoby, szyderstwo, a niekiedy także i lekceważenie. Oceniając, czy w danym przypadku doszło do znieważenia, nie można tracić z pola widzenia celu satyry oraz przyjętych przez satyryka środków wyrazu. Jeżeli określone środki wyrazu nie były potrzebne do osiągnięcia celu zamierzonego satyrą, a były one zdolne do obrażenia uczuć pokrzywdzonego, wówczas należy uznać, że granice satyry zostały przekroczone. Nie bez wpływu na ocenę sytuacji będą tu za każdym razem okoliczności kauzalne.

Występek znieważenia często również krzyżuje się z innymi występkami, co nie pozostaje bez wpływu na jego charakter. Tytułem przykładu wskazać można na częste w praktyce występowanie zniewag w połączeniu z groźbami lub naruszeniem nietykalności cielesnej. Dość bliskie związki można także zaobserwować pomiędzy znieważeniem oraz zniesławieniem. Sprawca może jednym czynem jednocześnie zniesławić i znieważać, co nadaje jego działaniu inny wymiar, bardziej szkodliwy społecznie w porównaniu do samego zniesławienia czy znieważenia. Do znamion znieważenia nie należy atak na cześć, aczkolwiek może on występować równocześnie ze zniewagą, stając się jednym z jej elementów. W takim przypadku, mimo jedności czynu nie dochodzi do pochłonięcia jednego zachowania przez drugie. Nie można w tym wypadku przyjąć, że zniesławienie będzie stanowiło tylko narzędzie dla dokonania znieważenia²³. Z tej przyczyny kumulatywna kwalifikacja prawna takiego zachowania jawi się jako niezbędna. Występują także przypadki, gdy to samo zachowanie może w określonych okolicznościach wypełniać znamiona zniesławienia, a w innych znieważenia²⁴. Dla zobrazowania można podać, że nazwanie kobiety w mocno podeszłym wieku „nierządnicą” będzie znieważeniem. Użycie tego samego sformułowania wobec kobiety młodej będzie zniesławieniem – przy założeniu, że zamiarem sprawcy było pomówienie jej o tego rodzaju postępowanie. Bliskie związki występku zniesławienia i znieważenia skutkują także specjalnym unormowaniem w art. 214 k.k. Choć wydaje się ono ustawowym *superfluum*, to jednak potwierdza zasadę jedności czynu w prawie karnym²⁵. Sprawca popełnia tu bowiem jeden czyn, atakując złożone dobro prawne, na które składa się cześć oraz godność²⁶. Zarzut stawiany przez sprawcę jest z reguły dwuwymiarowy. Ma on określoną treść, lecz także formę. Treść zarzutu nie zawsze będzie podlegała penalizacji, albowiem nie-

²³ M. Surkont, *Zniesławienie i znieważenie w polskim prawie karnym*, Gdańsk 1982, s. 153.

²⁴ Wyrok SN z dnia 9 października 1931 r., I K 886/31, RPEiS 1932, nr 1.

²⁵ M. Sosnowska, *Relacje między przestępstwem zniesławienia a przestępstwem zniewagi – zagadnienia wybrane*, NKPK 2009, z. 25, s. 49 i n.

²⁶ M. Surkont, *Zniesławienie a znieważenie*, NP. 1976, nr 6, s. 53.

kiedy wyłącza ją art. 213 k.k. Forma zarzutu przeciwnie, zatem za każdym razem winna zostać poddana analizie pod kątem wypełnienia znamion z art. 216 k.k.

Dokonane powyżej rozważania prowadzą zatem do jednoznacznego wniosku, że bezsporne ustalenie granic znieważenia nie jest zadaniem prostym, o ile w ogóle możliwym. Bezpośredni wpływ na ten stan rzeczy ma zbyt wiele czynników, często o charakterze kauzalnym. Ocena tego, czy w danym przypadku określone zachowanie miało charakter znieważający, opierać się jednak musi w głównej mierze na kryteriach obiektywnych, zwłaszcza w postaci dominujących w społeczeństwie ocen i norm obyczajowych²⁷. Subiektywne przekonanie pokrzywdzonego nie ma znaczenia, aczkolwiek jest niezbędnym impulsem do wszczęcia postępowania karnego²⁸, a tym samym umożliwienia dokonania oceny obiektywnej organowi państwowemu.

STRESZCZENIE

Artykuł ma na celu dokonanie charakterystyki labilnej *de facto* granicy pomiędzy tym, co jest prawnie dozwolone, choć może pozostawać sprzeczne z dobrymi obyczajami, etyką czy moralnością, a zakazaniem przez prawo karne zachowaniem znieważającym. Problematyka ta wydaje się być pomijana w dyskursie dotyczącym modnego obecnie tematu, jakim jest próba określenia granic wolności słowa. Z racji stale pogarszającego się poziomu tzw. debaty społecznej oraz wzajemnych relacji międzyludzkich jej podjęcie jest więc nie tylko uzasadnione, lecz także konieczne. Wskazanie tych elementów, które powodują, że konkretne zachowanie staje się znieważające, jest o tyle skomplikowane, że kodeks karny nie podaje legalnej definicji znieważenia.

SUMMARY

The article aims to present a *de facto* labile characteristic of the borderline between what is legal although it may be in conflict with the rules of decorum, ethics and morality and what penal law bans as insulting behavior. The issue seems to be ignored in the discussion of a very fashionable question nowadays, i.e. an attempt to specify the freedom of speech limits. Due to systematic deterioration of the level of the so-called social debate and interpersonal relations, this attempt is not only justified but also indispensable. Defining the elements that make particular behavior insulting is complicated especially because the penal code does not provide a legal definition of insult.

²⁷ W. Kulesza, *Znieważenie i zniewaga...*, s. 159 i n.

²⁸ Wyrok SN z dnia 5 czerwca 2012 r., SNO 26/12, Lex nr 1231618, zob. także J. Raglewski, Komentarz do art. 216 Kodeksu karnego, Lex.

RÉSUMÉ

L'article a pour but de faire la caractéristique labile *de facto* des limites entre ce qui est permis par la loi (mais peut être au contraire des bons usages, de l'éthique ou le morale) et le comportement d'outrage interdit par le droit pénal. Ce problématique semble être absent dans le discours actuellement à la mode qui continue le sujet sur la définition des limites de la liberté de parole. Le niveau du débat social sur ce sujet se dégrade ainsi que les relations interpersonnelles, alors la reprise de cette discussion n'est pas seulement justifiée mais aussi nécessaire. Et l'indication de ces éléments qui provoquent que le comportement concret devient outrageux est si compliquée parce que le code pénal ne donne pas la définition légale de l'outrage.

РЕЗЮМЕ

Предметом статьи является попытка лабильной характеристики *de facto* границы между тем, что является юридически дозволенным, хотя может входить в противоречие с хорошими манерами, этикой либо нравственностью, и запрещённым согласно уголовному праву оскорбительным поведением. Эта проблематика игнорируется при обсуждении, касающемся в настоящее время модной темы попытки определения границ свободы слова. По причине постоянно ухудшающегося уровня как так называемых публичных дебатов, так и межчеловеческих отношений, обращение к ней является не только обоснованным, но также необходимым. Определение тех элементов, которые приводят к тому, что конкретное поведение становится оскорбительным, является настолько сложным, что Уголовный Кодекс не предоставляет явного определения оскорбления.